

ADAM MAZEK

Dzienniki

Lipiec 2018

cz. II





MIEJSKA POEZJA

• Post „Urban Poetry”

• Okładka: post „Trash”

Często podczas fotograficznych spacerów myślę o ludziach, którzy mnie otaczają tu i teraz. Robienie zdjęć i spisywanie swoich refleksji jest dla mnie enigmatyczną poezją miejską (post „Urban Poetry”). Widząc przechodniów, staram się jakąś informację odczytać z ich twarzy. Często próbuję sobie wyobrazić, czy są szczęśliwi, czy trapi ich jakiś problem. Czasami dopowiadam sobie do tych ludzi zmyślane historie i wyobrażam sobie, w jaki sposób oni żyją, gdzie pracują lub jak spędzają wolny czas. Często próbuję odpowiedzieć samemu sobie na pytanie, czy przechodnie, których mijam, mają kogoś ich kochającego, do kogo się mogą przytulić. Ciekawe jest to, że gdy byłem młody, nieznajomi w ogóle mnie nie interesowali. Zacząłem myśleć o obcych mi ludziach po przeczytaniu prawie wszystkich przetłumaczonych na język polski książek Fiodora Dostojewskiego. Kiedy to zrobiłem w 2013 r., zdałem sobie sprawę, że najważniejszą rzeczą, którą powinniśmy wdrożyć do naszego życia, jest dbanie o innych. Oczywiście nie mam na myśli dbania o cały świat. Chodzi mi o to, że powinniśmy starać się dać naszym bliskim, naszej rodzinie i przyjaciołom, również społeczeństwu jako całości, wszystko, co możemy im zaoferować.

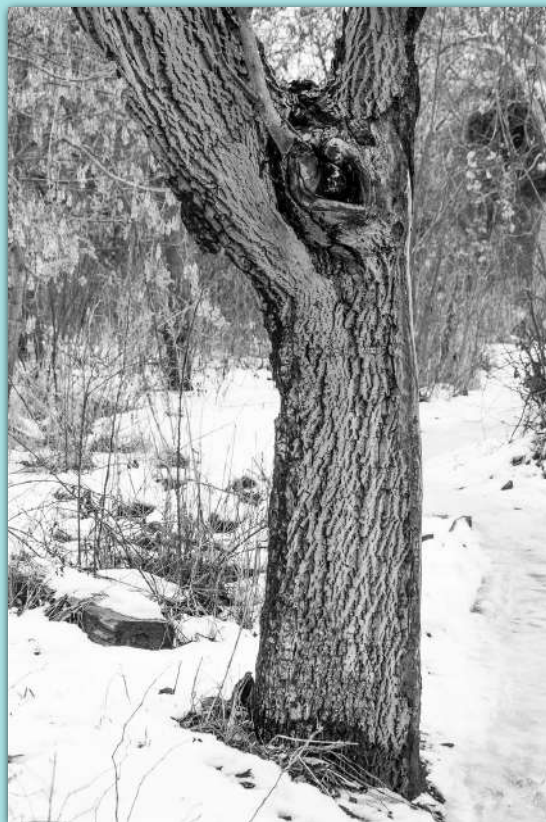
Uważam, że nasze działania powinny przynosić wartości dodane przede wszystkim innym ludziom, a dopiero później nam samym. Szeroko pojęta sztuka jest idealnym narzędziem do wyrażania siebie, tj. swoich myśli i uczuć. Sztuka i fotografia pomogły mi poradzić sobie z niektórymi kwestiami w moim życiu. Co mam dokładnie na myśli? Napiszę o tym w przyszłości. Wierzę, że sztuka posiada uzdrawiające moce dla naszych dusz, serc i umysłów. Powieści, wiersze, muzyka, obrazy, rysunki, fotografia, graffiti, taniec itp. Wszystko to może odrodzić ludzkie dusze. Dlatego wędrując ulicami Warszawy i widząc obcych ludzi, nie obwiniam się, że próbuję im coś „ukraść”. Poprzez słowo „kradzież”, rozumiem fotografowanie ich otoczenia oraz dopowiadanie sobie historii na podstawie tego, co zaobserwowałem. Nie chcę niczego kraść, ale chcę oddać anonimowym przechodnim należną im cześć, przedstawiając ich przyziemne otoczenie reszcie świata. Chcę upamiętnić nasze czasy, robiąc zdjęcia. Zarówno robienie zdjęć na ulicach, jak i pisanie przemyśleń na wiele tematów jest właśnie tytułową miejską poezją, którą będą czytać i analizować potomni.

• Post „Urban Poetry” (również str. 4)

MIEJSKA POEZJA

MIEJSKA POEZJA

POGODA



• *Post „Weather”*

Kiedy ludzie nie wiedzą, o czym powinni rozmawiać, często rozmawiają o pogodzie. Czy to oznacza, że pisząc o pogodzie, nie mam nic do powiedzenia? Gdybym nie miał, to nie prowadziłbym bloga. Post „Weather” napisałem 11 kwietnia 2018 r., po robieniu zdjęć na ulicach Warszawy, przez trzy dni z rzędu. Chociaż była kalendarzowa wiosna, pogoda była porównywalna do letnich upałów. Mieszkańcy Warszawy, spragnieni wiosennych promieni słońca, masowo wychodzili ze swoich domów i biur, aby spacerować, jeździć na rowerze lub rozmawiać ze znajomymi w letniej, pozimowej aurze. Nie byłem wyjątkiem. Spacerując, byłem pochłonięty fotografowaniem. Wędrowałem ulicami Warszawy, kontemplując i robiąc zdjęcia miejskiemu otoczeniu. Najciekawszą rzeczą w tym wszystkim był fakt, iż nie mogłem w pełni skoncentrować się na swoich działaniach tak, jak przed wiosną (chodzi o okres od października 2017 r. do marca 2018 r.). Wiem, że nie mogłem skupić się w 100% na fotografowaniu, ponieważ wokół mnie było zbyt dużo ludzi. Nie mogłem rozmyślać tak, jak tego chciałem. Wiosenne wyjście mieszkańców Warszawy na dwór, po długich, ciemnych dniach, był faktem, który zaobserwowałem nie pierwszy raz. Dzieje się tak praktycznie zawsze we wczesnowiosennym okresie.

POGODA

Jesienią i zimą ulicami spaceruje stosunkowo niewiele osób. Patrząc przez pryzmat mojej fotograficznej działalności, dla mnie, im mniej jest ludzi na ulicach, tym lepiej. Dlaczego? Jak jest pusto, mogę skupić się na moich myślach i swoim hobby. Zbyt wiele osób wokół dekoncentruje mnie. Rozpraszać moje myśli mogą wszyscy, włącznie z rowerzystami, biegaczami czy też z ludźmi spacerującymi z psami. Do zwiększonej obecności liczby ludzi na ulicach przyzwyczajam się na nowo corocznie. Prawdą jest, że trochę czasu zajmuje mi dostosowanie się do wielu ludzi wokół mnie. Jak już zapewne zauważyłeś, mój Drogi Przyjacielu, lubię robić zdjęcia, ale niekoniecznie z ludźmi w kadrze. Taki posiadam styl pracy. Czasami śmieję się, że ludzie psują mi kadr. Niemniej jednak nie wykluczam, że w przyszłości ten charakterystyczny styl ulegnie zmianie. Może zacznę robić tylko portrety? A może rozstanę się z fotografią i przejdę na inny rodzaj sztuki, np. rysowanie? Prawda jest taka, że nie wiemy, jaka będzie pogoda w przyszłym roku. Jak więc możemy próbować przewidywać przyszłość dotyczącą naszej działalności, naszego życia? Nikt nie wie, co przyniesie przyszłość. Tym jakże spostrzegawczym akcentem zakończę swój wywód nawiązujący do pogody.



• Post „Weather”

UZALEŻNIENIE



O tym, że czasami mam wrażenie, że zawsze muszę być od czegoś uzależniony w swoim życiu, napisałem w poście pt. „Addiction”. Zdarza mi się zastanawiać, czy uzależnienie jest nieodzowną częścią życia niektórych ludzi. Przez długie lata niewątpliwie byłem uzależniony od uprawiania sportu. W szkole podstawowej, liceum i na studiach regularnie grałem w piłkę nożną. W tym miejscu chciałbym pozdrowić wszystkich moich kolegów z tych wszystkich lat, dzięki którym spędziłem mnóstwo godzin na boisku piłkarskim. Mam do Was jedno przesłanie: uprawiajcie sport w taki sam sposób, jakbyście w dalszym ciągu byli młodzi! Później, kiedy pracowałem w biurze, zacząłem regularnie pływać. Zacząłem od trzydziestu minut pływania w 2011 roku. Po latach zwiększyłem czas pływania do jednej godziny i czterdziestu minut. Po wskoczeniu do basenu pływałem praktycznie bez przerwy. Jedyne przerwy, jakie miałem, to te, kiedy musiałem się wysikać. Niemniej jednak chcę podkreślić, że przez cały 2016 r. i na początku 2017 r. pływałem na basenie jedną godzinę i czterdzieści minut, czasem nawet siedem dni w tygodniu.

- Post „Addiction” (również str. 7)



UZALEŻNIENIE

UZALEŻNIENIE



• Post „Addiction”

Pamiętam, że między 2011 r. a początkiem 2018 r. (był to okres, w którym byłem uzależniony od pływania), miałem rekord pływania nieprzerwanie przez ponad 30 dni z rzędu. Wierzę, że to było czyste uzależnienie. Dziś moim uzależnieniem jest fotografia, pisanie i prowadzenie tej witryny. Wiem, że jestem uzależniony od tych czynności. Kiedy budzę się rano, myślę o tym, co napiszę. Następnie, po skończonej pracy w biurze, wychodzę i zastanawiam się, gdzie powinienem iść i robić zdjęcia. Kiedy wracam do domu, po fotograficznym spacerze, analizuję, jak powinienem połączyć moje następne posty z obrazami. Fotografowanie i pisanie to moje najważniejsze i najbardziej szalone pasje. Są prawie jak obsesje. Niemniej jednak przynoszą mi dużo radości. Nowością jest dla mnie fakt, iż mogę pochwalić się swoim hobby-uzależnieniem reszcie świata, publikując posty. Nie miałem takiej możliwości, pływając. Teraz zastanawiam się, czy uda mi się kontynuować swoją pasję do końca życia. Mam nadzieję, że tak. Wierzę, że szeroko pojęte tworzenie nowych rzeczy pozostanie moim najbardziej owocnym i największym uzależnieniem, a „Dzienniki” zostaną moim *opus magnum*.



**DLACZEGO BOIMY SIĘ ROBIĆ
ZDJĘCIA W PRZESTRZENI
PUBLICZNEJ?**

DLACZEGO BOIMY SIĘ ROBIĆ ZDJĘCIA W PRZESTRZENI PUBLICZNEJ?

W czwartym poście drugiej części lipca 2018 r. zadałem pytanie o to, dlaczego boimy się robić zdjęcia w przestrzeni publicznej (post: „Why we fear taking photographs in the public spaces?”). Uważam, że jednoznaczna odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa. Sam nie jestem wyjątkiem. Mimo regularnego robienia zdjęć od października 2015 r. wciąż mam delikatny lęk przed fotografowaniem na ulicach. Prawdą jest, że każdorazowe wyjście z aparatem fotograficznym na ulice miasta jest swego rodzaju wyjściem ze strefy komfortu. Myśląc o fotografowaniu w miejscach publicznych, mam na myśli głównie typowe, przyziemne przedmieścia, dzielnice pełne bloków — na przykład miejsca bez popularnych miejsc turystycznych. Był taki post, o którym wspomniałem, że jedną z najbardziej przerażających dla mnie rzeczy jest podejrzenie, że chcę robić zdjęcia dzieciom w pobliżu szkół, placów zabaw itp. Kiedy robię zdjęcia, staram się unikać takich miejsc, jak na przykład przedszkola. Czasami jednak nieuniknione jest przejść w pobliżu tego typu placówek. Niemniej jednak wydaje mi się, że inni ludzie mają o wiele większy strach przed robieniem zdjęć na ulicach.



- *Post „Why we fear taking photographs in the public spaces?” (również str. 10)*

DLACZEGO BOIMY SIĘ ROBIĆ ZDJĘCIA W PRZESTRZENI PUBLICZNEJ?



- *Post „Why we fear taking photographs in the public spaces?”*

Wydaje mi się, że większość ludzi boi się robić zdjęcia nieznajomym. Niektórzy z pewnością boją się kradzieży ich aparatu. Ja również poniekąd podzielam strach tych ludzi. Bylbym kłamcą, gdybym powiedział: „Nie boję się niczego, gdy robię zdjęcia na ulicach”. Co więcej, jestem pewien, że robiąc zdjęcia w miejscach publicznych, czujemy, że w jakiś sposób coś kradniemy innym ludziom. Faktem jest jednak, że idąc ulicami Warszawy z aparatem w ręku, staram się nie myśleć o tych wszystkich sprawach. Zawsze próbuję sobie wyobrazić, że jestem sam i nikt mnie nie obserwuje ani nikt się mną nie interesuje. Często mam takie odczucia, ponieważ chodząc, myślę o wielu aspektach mojego życia. Analizuję i kontempluję wiele rzeczy. Na przykład myślę o swoich bliskich, o mojej pasji, o szeroko pojętej sztuce, a często również dywaguję na wiele kwestii egzystencjalnych. To mój przepis na sukces w fotografii ulicznej oraz na pokonanie strachu. Staram się po prostu nie myśleć o przechodniach, którzy mnie otaczają, i udaję, że ich nie widzę. Dlatego zazwyczaj jestem pewny siebie. Nie zachowuję się podejrzanie. Uważam, że zachowanie niepewne podczas robienia zdjęć ulicznych, podobne do szpiegowania kogoś lub szukania czegoś, jest czymś, co może utrudnić całą fotograficzną zabawę. Inne osoby szybko dostrzegą dziwne zachowanie. Wtedy zaczną baczniej obserwować Twoje poczynania. Może pomyślą, że jesteś przykładowo złodziejem? Dlatego rekomenduję traktowanie przechodniów jak wiatr: słyszę ich, ale ich nie widzę. Koncentruję się tylko pasji, jaką jest fotografia.

A black and white photograph showing a person lying on the ground, completely covered in a crinkled, reflective silver emergency blanket. The person is in a wooded area with bare trees and dark foliage. The scene is dimly lit, suggesting a cold or dark environment.

BRAK INSPIRACJI

- Post „Lack of inspiration”

O braku inspiracji napisałem w poście pt. „Lack of inspiration”. Tekst zacząłem pisać 14 kwietnia 2018 r. o godz. 6:44 rano. Była to pora, kiedy w dalszym ciągu nie wiedziałem, o czym chcę napisać. Po raz pierwszy obudziłem się wcześnie rano (a dokładniej o 6 rano) i brakowało mi inspiracji. Sprawdzałem wszystkie swoje wirtualne notatki z wcześniej napisanymi pomysłami, ale żaden konkretny pomysł i temat nie przyszedł mi do głowy. Zacząłem nawet przeglądać książki umieszczone na regale, ale wciąż brakowało mi inspiracji. Wspomniałem już w jednym z moich poprzednich postów, że niemoc twórcza pisarza jest jedną z najgorszych rzeczy, które mogą spotkać wszystkich pisarzy, czy też szeroko pojętych artystów. Teraz, pisząc ten post, zdecydowałem, że powinienem regularnie przygotowywać sobie małe inspiracje praktycznie każdego wieczoru, żeby móc coś pisać rano. Mógłbym brać swoje stare, dobre książki i przeglądać je pod kątem zakreśleń, które wcześniej na nich pozapisywałem. Oznaczanie cytatów w książkach, które czytam, jest moją stałą praktyką od 2011 roku.

BRAK INSPIRACJI

Pisząc ten tekst, myślałem sobie, że jeśli nie mam wystarczająco dobrego pomysłu na tekst, być może powinienem zacząć czytać książkę? Myśląc o tym teraz „głośno”, przekształcam swoje myśli i przelewam je na wirtualny papier. Punktem wyjścia wszystkich działań związanych z fotografią, pisanem tekstów, jest fakt, że to wszystko powinno przynieść radość mojej duszy. Zabawne jest to, że pomimo braku inspiracji czuję się zachwycony i zrelaksowany, nawet jeśli nie mam pojęcia, co powinienem napisać. Proces tworzenia, przekształcania otaczającego nas świata w słowa, w obrazy, w rzeźby, jest odwieczną potrzebą ludzi. Pragnienie to jest mocno nieuświadomione w większości umysłów. Powinniśmy przekształcać i rozwijać otaczającą nas przyziemną rzeczywistość w coś niezwykłego. Taki proces zazwyczaj sprawia, że czujemy, że żyjemy. W dłuższej perspektywie pomaga to nie tylko nam, ale także naszym bliskim i całemu społeczeństwu. Dlatego ludzie często robią zdjęcia. Jest to jeden z najpopularniejszych sposobów tworzenia sztuki, wyrażania siebie, odzwierciedlania i interpretowania otaczającej nas rzeczywistości. Pisanie to kolejne narzędzie, które może spełnić nasze artystyczne aspiracje. Podsumowując, chcę podkreślić, że praktyka czyni mistrza. Jeśli zamierzamy przekształcić rzeczywistość w dzieło sztuki, powinniśmy skupić się na tej aktywności, praktycznie codziennie. Niemniej jednak mogą zdarzyć się chwile, w których przepływ procesów twórczych nie zadziała w danym momencie. Kiedy nadejdzie taka chwila, lepiej zrób sobie przerwę i poczytaj książkę lub przytul ukochaną osobę. Wena twórcza, prędzej czy później, wróci sama.



• Post „Lack of inspiration”

WIZUALNY EKSPERYMENT

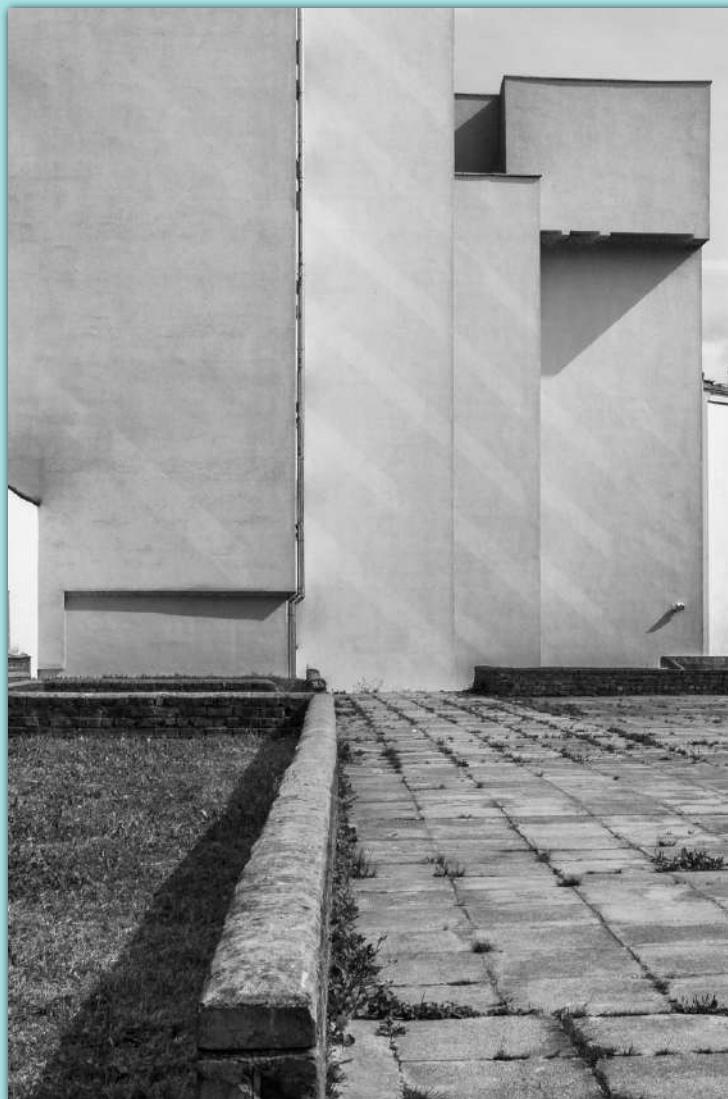
Ostatnim razem zdałem sobie sprawę, że na samym sobie nieświadomie przeprowadziłem wizualny eksperyment (post „Visual Experiment”). Działo się to w okresie, kiedy regularnie, prawie że codziennie, pływałem. Pisałem już o pływaniu na blogu, ale z racji tego, że nigdy nie wiem kto i kiedy zacznie czytać moją stronę, to stwierdzam, że warto jest powtarzać rzeczy dla mnie istotne. Wracając do głównego tematu: chciałbym dziś podkreślić, że pływanie pomogło mi rozwinąć wyobraźnię. W jaki sposób? Myślę, że było to spowodowane faktem, że kiedy pływamy w basenie, praktycznie przez cały czas, widzimy te same rzeczy (czyli płytki basenu na jego dnie i po bokach, ewentualnie sufit budynku itp.). Kiedy patrzymy na te same rzeczy przez większość czasu (np. co drugi dzień po 1 godzinę i 40 minut pływania), mimowolnie uruchamiamy swoją wyobraźnię, aby zacząć sobie coś wizualizować. Moim eksperymentem było wykorzystywanie swoje wyobraźni do odkrywania światów wewnętrznych, które we mnie drzemały.

WIZUALNY EKSPERYMENT

Prawda jest taka, że podczas pływania potrafiłem znaleźć rozwiązania dot. wielu problemów, które działy się w moim życiu. Co więcej, uważam, że regularne pływanie dało mi nowe odczucia, których nie doznałbym w trakcie uprawiania innych sportów. Podczas pływania potrafiłem fantazjować na temat innych światów i wymiarów. Kontemplowałem istnienie Boga oraz sens naszego życia. Faktem jest, że regularnie pływałem od 2011 roku do 2018 roku. W trakcie tego okresu było wiele tygodni, w których nie miałem ani jednego dnia wolnego od pływania. Czas pływania w ostatnim roku wynosił godzinę i czterdzieści minut. Tylko choroby i wyjazdy były w stanie powstrzymać mnie przed pójściem na basen. Teraz to fotografia podbiła mój świat pasji. Niemniej jednak uważam, że pływanie pomogło pobudzić moją wyobraźnię, mój wewnętrzny świat wizualizacji. Jestem przekonany, że bez tej aktywności fizycznej nie robiłbym takich zdjęć, jakie robię. Podczas pływania tęskniłem za światem zewnętrznym.



WIZUALNY EKSPERYMENT



- *Post „Visual Experiment”*

W pewien sposób czasami żałowałem, że pływam i nie widzę tego, co się dzieje na zewnątrz. Dziś już nie pływam. Wolę rozciągać mięśnie w domu. Robię to podczas przerw, wprowadzając kolejnego posta. Czasami tęsknię za swoim intymnym, wewnętrznym światem, który pojawiał mi się, gdy byłem w wodzie. Jestem pewien, że powrót do pływania to tylko kwestia czasu. Z pewnością znajdę w przyszłości przysłowiowy złoty środek, żeby móc pogodzić fotografowanie oraz pływanie. Jest kwestią czasu, kiedy znowu zanurzę się w wodzie, zacznę pływać i mniej czy bardziej świadomie wrócę do swojego wizualnego eksperymentu, podczas którego będzie pracowała moja wyobraźnia.

Większość z nas uwielbia podróżować i zwiedzać nowe miejsca. O tym, że nie jestem wyjątkiem, napisałem w poście pt. „Sightseeing”. Niemniej jednak dziwna rzecz przychodzi mi do głowy, praktycznie zawsze po powrocie z każdej podróży. Co to za niezwykła myśl? Faktem jest, że często chciałbym zobaczyć i odkryć miejsca, które nie są miejscem docelowym wyjazdu. Mam na myśli zwykle, przyziemne miejsca, które ludzie stosunkowo rzadko wybierają jako cel podróży. Gdy jestem w trasie, często myślę o rozległych, osobliwych przestrzeniach, które mijam po drodze. Nie ma znaczenia, czy jadę samochodem, pociągiem czy też lecę samolotem. Podczas podróży często myślę o mijanych miejscach i zastanawiam się, dlaczego nie zatrzymamy się tutaj i nie rozejrzemy po okolicy. Często mam ochotę na takie zwiedzanie. Dlaczego tego nie robimy? Odpowiedź jest jasna: zazwyczaj chcemy jak najszybciej dotrzeć do celu podróży. Nadal jestem jednak ciekawy, co kryje się za rozległym lasem, który widzę przed sobą. Próbuję sobie również wyobrazić, jak duża jest dzielnica miasta i jak wygląda codzienność mieszkańców żyjących w mijanym mieście.

• Post „Sightseeing”



ZWIEDZANIE



- Post „Sightseeing”

ZWIEDZANIE

Potrzeba zadawania sobie tego typu pytań tkwi w mojej głowie od dawna. Najgorsze jest to, że zdaję sobie sprawę, że nie można szczegółowo zwiedzić wszystkich zakątków naszej planety. Moja potrzeba jest więc marzeniem, niemożliwym do spełnienia. Oczywiście możemy odwiedzić, powiedzmy sto krajów w ciągu naszego życia. Niemniej jednak, czy możemy sobie szczerze powiedzieć, że zobaczyliśmy wszystkie urokliwe miejsca danego państwa? Wątpię. Wszelkie starania, żeby zwiedzić i doświadczyć wszystkich zwykłych miejsc na naszej planecie, są niemożliwe do spełnienia. Dlaczego? Podam dwa przykłady:

1) Zwiedzanie Syberii Koleją Transsyberyjską. Nawet jeśli odbędziemy podróż ww. koleją, to czy możemy powiedzieć, że widzieliśmy całą Syberię? Odpowiedź znajdziesz na mapie.

ZWIEDZANIE

2) Pory roku. Ogólnie mamy cztery pory roku (wiosna, lato, jesień i zima). Moja sumienna i szczegółowa obserwacja wielu zakątków Warszawy udowodniła mi, że wszystkie miejsca wyglądają inaczej, o innej porze roku. Dodałbym, że warszawski krajobraz różni się od siebie, patrząc przez pryzmat tygodni, ale i nawet dni. Każdy dzień jest inny i codziennie na nowo można odkrywać okolice, w których się mieszka.

Biorąc pod uwagę punkt nr 1 i 2, czy możesz sobie wyobrazić zwiedzanie całej Syberii we wszystkich czterech porach roku? Zostawiam Cię, mój Drogi Przyjacielu, z tym pytaniem bez odpowiedzi. Mam nadzieję, że rozumiesz, dlaczego zawsze wracam z podróży z nostalgicznymi wspomnieniami, tęsknotą oraz z odrobiną smutku. Faktem jest, że im więcej zwiedzam, tym bardziej jestem świadomy, że nigdy nie zobaczę wszystkich miejsc, które chciałbym zobaczyć.

• Post „Addiction”





ŚMIECI

ŚMIECI

O tym, dlaczego często robię zdjęcia śmieci, napisałem w poście pt. „Trash”. Śmieci są brudnym, śmierdzącym symbolem ogólnego standardu życia ludzi. Uważam, że śmieci mogą wiele powiedzieć o mieszkańcach obszaru, na którym zostało zrobione zdjęcie. Myślę również, że śmieci mogą nam wiele powiedzieć o współczesnej cywilizacji, jej ogólnej kondycji. Możesz mi odpowiedzieć mój Drogi Przyjacielu:

*OK, zgadzam się z Tobą. Niemniej jednak ta odpowiedź jest niewystarczająca. Dlaczego robisz takie, a nie inne zdjęcia i dlaczego je publikujesz? Nie chcę oglądać takiego g*wna.*

Na początku odniosę się do drugiej części stwierdzenia: jeśli nie chcesz oglądać tego rodzaju zdjęć, lepiej nie przeglądać mojej strony internetowej. Po prostu. Po drugie, robię takie zdjęcia, ponieważ chcę poznać coś, co naprawdę mnie przeraża. Zostanie bezdomnym człowiekiem szukającym jedzenia w śmietnikach to jeden z gorszych koszmarów, które mogę sobie wyobrazić.

ŚMIECI

Czuję się przerażony, kiedy o tym myślę. Dlatego robię zdjęcia śmieci. Dzięki temu analizuję nie tylko sposób życia współczesnych ludzi. Robienie takich zdjęć nie tylko pomaga mi wyobrazić sobie, jak może wyglądać życie codzienne mieszkańców danej okolicy. Dzięki zdjęciom śmieci zapoznaję się z czymś nieznanym, niepokojącym i przerażającym. Walczę w ten sposób z własnym strachem. Robiąc zdjęcia, staram się ujarzmić ten strach. Śmieci są brudne i śmierdzące. Wywołują niepokój. Są odrażającą częścią rzeczywistości, która nas otacza. Fotografując je, staram się pokonać swój własny lęk przed staniem się osobą bezdomną. Poprzez wizualną konfrontację ze śmieciami tworzę w swojej wyobraźni psychologiczną poduszkę, bufor, mentalny amortyzator, chroniący mnie przed czymś, co mnie przeraża. Aparat fotograficzny jest dla mnie granicą, dzięki której nie muszę doświadczać bezpośredniego dotyku nieczystości. Dzięki kamerze niekoniecznie muszę też czuć smród odpadów. Czy to, co piszę, oznacza, że planuję zostać bezdomnym? Nie. Chcę tylko w symboliczny sposób okiełznać lęk, przed czymś, czego się boję. Fotografowanie śmieci jest to mentalna, wizualna, symboliczna i wyimaginowana konfrontacja z nieznanym lękiem. Jak widać szeroko pojęta sztuka/fotografia pomagają mi ujarzmić swoje obawy.



• *Post „Trash”*

**BYĆ CZY
MIEĆ?**





- *Post „To be or to have?”*

BYĆ CZY MIEĆ?

„Być czy mieć?” (post: „To be or to have?") - myślę, że większość z nas często zadaje sobie to pytanie. Wierzę, że można zarówno być, jak i mieć. Istnieje wiele przykładów, w których możemy znaleźć ludzi, którym udało się zarówno zrobić karierę z dobrze płatną pracą, jak i posiadać hobby, dzięki któremu spełniali swoje marzenia. Albert Einstein przykładowo odkrył i rozwinął Teorię Względności. Interesującym w tym przypadku jest fakt, że zrobił to w trakcie pracy w urzędzie patentowym w szwajcarskim Bernie. Z drugiej strony słynny amerykański pisarz Charles Bukowski pracował na poczcie przez kilkanaście lat. Fakt ten nie byłby tak znaczący, jeśli nie zdamy sobie sprawy, że przez te wszystkie lata tworzył — pisał powieści i wiersze. Sam pracuję jako księgowy. Praca ta zapewnia mi stałe wynagrodzenie, dzięki któremu mogę pokryć swoje wydatki. Robię wszystko, co w mojej mocy, aby być i mieć, czyli pracować i posiadać pieniądze na bieżące wydatki, oraz żeby tworzyć szeroko pojętą sztukę.



- Post "To be or to have?"

BYĆ CZY MIEĆ?

Jednocześnie w czerwcu 2018 roku ukończyłem szkołę artystyczną na kierunku ściśle powiązany z moją największą pasją, tj. fotografią. W tym miejscu chciałbym podziękować wszystkim koleżankom i kolegom ze szkoły, a zwłaszcza nauczycielom. W przyszłości planuję napisać o Was więcej, w osobnych postach. W ostatnim poście z lipca 2018 r. chciałem podkreślić, że można mieć jednakowo stabilną pracę, oraz jednocześnie rozwijać swoją pasję. Tylko od nas samych zależy, jak poradzimy sobie z tym problemem. Może nie jestem idealnym przykładem kogoś, kto naprawdę istnieje i posiada. Pamiętajmy jednak o Einsteinie i Bukowskim. Są to przypadki, które udowodniły, że można być (rozwijać swoje umiejętności niekoniecznie związane z pracą) i mieć (zarabiać na życie pracą niekoniecznie związaną z pasją).

KONIEC